

KAMERUN – OFIARY PRZEMOCY POLITYCZNEJ

*Niektórzy ponieśli śmierć, ponieważ
obrali Dobrego Pasterza za swój wzór
i woleli pozostać wśród swych wiernych
pomimo własnego zagrożenia.*

(Jan Paweł II)

W latach pięćdziesiątych XX wieku, po II wojnie światowej, politycznej niezależności i zrzucenia jarzma kolonistów zapragnął również Kamerun, podobnie jak to miało miejsce u wszystkich ludów dotychczasowych kolonii. W następstwie tego, począwszy od 1957 roku, i w Kamerunie zdarzały się akty wrogości wobec dotychczasowych białych panów, którzy bynajmniej nie przejawiali chęci dobrowolnego opuszczenia kraju. Konsekwencje tego miał ponieść także Kościół. Mieli bowiem tego doświadczyć księża sercanie z Prowincji Francuskiej Zgromadzenia. Byli oni czynni jako misjonarze w założonych przez siebie diecezjach Nkongsamba oraz Bafoussam. Uczestnictwo w nabożeństwach kościelnych strony katolickiej czarnej ludności znacznie się w tym czasie zmniejszyło. Coraz częściej dochodziło do zajmowania zabudowań i instytucji prowadzonych przez białych. Ataki kierowano również przeciw misjom katolickim. Towarzyszyły temu napady rabunkowe i plądrowanie posiadłości. W takich okolicznościach pozbawionych zostało życia trzech sercanów z Prowincji Francuskiej Zgromadzenia. Oto ich nazwiska:

ks. Wawrzyniec Egidiusz Heberle

ks. Franciszek Paweł od Krzyża Musslin

br. Walentyn Jan Bosco Sarron.

W oparciu o zapisy kronikarza dowiadujemy się dokładnie, co się wtedy wydarzyło. Dnia 30 sierpnia 1959 roku wdarło się do domu (położonej na uboczu stacji Bonaberi) dwóch uzbrojonych rebeliantów. Dwóch księży wraz z dwoma miejscowymi, nie miało szans stawienia jakiegokolwiek oporu. Ksiądz Musslin został ugodzony w tętnicę szyjną i wykrwawił się.

Inny napad przeżyli misjonarze ze stacji Banka-Bafang, położonej na terytorium Bamileke, która 29 listopada 1959 roku, krótko przed północą została otoczona przez rebeliantów. Ksiądz Wawrzyniec Heberle, który przeżył jako misjonarz w Kamerunie ponad 25 lat, został zraniony strzałem w plecy, po czym ucięto mu głowę. Brat Walentyn Sarron chciał uciec, ale dogoniono go i również ucięto mu głowę. Następnie głowy misjonarzy były obnoszone – jako krwawe trofea – wśród okrzyków triumfu. Potem już ich nie odnaleziono. Pozostali misjonarze oraz jeden czarny ksiądz diecezjalny zdołali uratować się ucieczką. Dom misjonarzy został zburzony, a szpital i apteka wraz z laboratorium – spustoszone i splądrowane. Kościół, szkołę i dom sióstr oszczędzono. Chrześcijanie z Banka-Bafang byli tak wystraszeni, że na pogrzebie ofiar było obecnych mniej niż 50 osób.

„Do dania tego najwyższego świadectwa miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec prześladowców, powołani zostali nie-którzy chrześcijanie już od samego początku i zawsze będą powoływani”.

a) Kalendarium życia trzech męczenników z Francji

ks. Wawrzyniec Egidiusz Hebele

1907 – 11 listopada urodził się w Albe (Alzacja).

1926 – 22 września złożył w Brugelette, w Belgii, śluby zakonne i stał się członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1932 – 10 lipca w Lille otrzymał święcenia kapłańskie.

1934 – rozpoczął działalność misyjną w Kamerunie.

1959 – 30 listopada został zabity na stacji misyjnej

w Banka-Bafang.

ks. Franciszek Paweł od Krzyża Musslin

1916 – 2 grudnia urodził się w Riedisheim, w Alzacji.

1934 – 29 września złożył w Amiens śluby zakonne i tym samym został członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1949 – 22 grudnia w Grenoble otrzymał święcenia kapłańskie.

1951 – rozpoczął posługę misjonarza w Kamerunie.

1959 – 30 sierpnia został zabity na stacji misyjnej w Bonaberi.

br. Walentyn Jan Bosco Sarron

1920 – 23 lipca urodził się w La Fayette (Puy de Dôme).

1939 – 16 czerwca w Amiens złożył śluby zakonne i został członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1943 – 29 września w Saint-Cirgues złożył śluby wieczyste.

1947 – rozpoczął swą pracę jako misjonarz w Kamerunie.

1957 – 30 listopada został zabity na stacji misyjnej w Banka-Bafang.

Literatura

Ks. Josef Bauer, *Unsere Kamerunmission*, [w:] *Gebeiligt werde dein Name Wohltäterbeft des Katholischen Studienhauses der Herz-Jesu-Priester in Freiburg*, 1961, s. 36-43.

Ks. Klemens Hecquet, *Ręczne zapiski w odpowiedzi na prośby zapytania ks. Yves'a Ledure'a*.

G o u s t a n L e B a y o n , *Les prêtres du Sacré Coeur et la naissance de l'Église au Caméroun, Kumbo, Foumban, Nkongsamba, Bafoussam, Procure des mission SCJ*, 11, Passage Doisy, F-75017, Paris 1986, s. 158.

b) Historyczne początki misji w Kamerunie

Gdy w 1884 roku Kamerun stał się niemieckim terytorium

ochronnym, działalność misyjna została oddana po wcześniejszych staraniach niemieckim księżom pallotynom. Od nich to Prowincja Niemiecka Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego otrzymała własny teren misyjny.

W latach 1912-1914 wyjechało do Kamerunu łącznie 18 księży sercanów oraz 5 Sióstr Bożej Opatrzności. Ksiądz Gerhard Lennartz został pierwszym prefektem apostolskim w Adamaua. Niemieccy księża przystąpili do dzieła misyjnego z dużym zapalem i założyli stacje misyjne w Fumban, Kumbo oraz Ossing. Niestety, I wojna światowa pociągnęła za sobą zdobycie Kamerunu przez wojska francuskie i angielskie. Niemieccy misjonarze musieli zatem opuścić ten kraj. Mimo to ich praca nie poszła na marne. Co prawda nowi chrześcijanie byli przez 5 lat pozbawieni opieki kapłańskiej, jednak wielu z nich pozostało wiernymi przyjętej wierze. W 1919 roku Prowincja Francuska Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego – pod przewodnictwem nowego prefekta apostolskiego, ks. Józefa Plissonneau – częściowo przejęła tereny Niemców, wytrwale wysyłając tam każdego roku paru kolejnych misjonarzy.

Misja ta jest wymownym przykładem ponadnarodowego porozumienia i tego, jak współpracownicy dwóch walczących ze sobą państw potrafią nawzajem siebie zastąpić w sytuacji skomplikowanej uwarunkowaniami politycznymi, aby praca misyjna mogła być kontynuowana i udoskonalana.

c) Wspomnienia pośmiertne

1. Po śmierci ks. Franciszka Pawła Musslina

W czasopiśmie „Laiccam”, pod datą 31 sierpnia 1959 roku, tak pisze przyjaciel księży: Albaniego oraz Musslina – prałat Jean Noddings:

„Wczoraj wieczorem strzałem z karabinu został postrzelony w Bonaberi ks. Musslin. Stało się to wtedy, gdy miał zasiąść do

posiłku wraz ze swoim współbratem. Ten ostatni nie zdążył chwycić za swoją broń myśliwską. Gdy mordercy uciekli i nie było już sposobu, by ich pochwycić, ich ofiara – ks. Musslin, leżał w kałuży krwi i umierał z powodu jej upływu. Ksiądz Albani zaczął bić w dzwon, by zawezwać chrześcijan na ratunek, jednakże nikt nie przyszedł. Sam musiał udać się do komisariatu i powiadomić policję (...).

„Inni misjonarze znaleźli przed swymi drzwiami powieszone zwłoki, na których umieszczono następujący napis: «Taki będzie twój los, jeśli się stąd nie wyniesiesz». Ksiądz Musslin nie opuścił stanowiska (...).

2. Po śmierci ks. Wawrzyńca Héberlégo oraz br. Walentego Sarrona

W momencie ataku na misję w Bafang, tamtejszą wspólnotę domową stanowili: br. Walentyn Sarron, ks. Egidiusz Wawrzyniec Héberlé, ks. Jan Lescoffit, ks. Lepreux (nazwiska ks. Lepreux nie ma w *Elenchusie* ani w *Nekrologu*) – względnie ks. Klemens Lequeux, br. Rene Russe oraz ks. Frédéric Njouglá. W nocy z niedzieli na poniedziałek – 29 na 30 listopada 1959 roku, stację misyjną otoczyło paręset rebeliantów uzbrojonych w karabiny i strzelby. Wyszczepili oni w powietrze drzwi i okna pokoi, w których mieszkali misjonarze. Ksiądz Egidiusz Héberlé został trafiony śrutem, po czym ucięto mu głowę. Brat Walentyn Sarron uciekł ze swego pokoju innym wyjściem, ale puszczono się za nim w pogon. Również jemu ucięto głowę, przy warsztacie cieleskim, gdzie chciał się schować. Pozostałym zakonnikom udało się uciec lub ukryć.

Gdy jeden z przywódców owych rebeliantów zobaczył odcięte głowy dwóch misjonarzy, zganił swoich żołnierzy za zabicie br. Walentyna Sarrona. Brat ten, jako gorliwy pracownik, kierował budową nowego kościoła, który był już niemal ukończony. Był on znany ze swego pogodnego usposobienia i uśmiechu na twarzy.

Z początkiem 1955 roku został odznaczony medalem dla osób zasłużonych dla Kamerunu.

Ksiądz Jan Lescoffit, do którego redakcja czasopisma scholastykatu zwróciła się z prośbą o wywiad po jego przyjeździe w 1961 roku na urlop do ojczyzny, podał następującą charakterystykę ks. Wawrzyńca Héberlégo: „Był to człowiek dobry i mądry. Dzięki swej dobroci i bystrości umysłu przyciągał do siebie wszystkich. Pozostawił po sobie wielkie wrażenie dobroci. Był zawsze gotów, pykając swoją fajkę i głaszcząc brodę, wysłuchiwać plotek kameruńczyków, nie okazując zdenerwowania ani znużenia. Odznaczał się głębokim i wrażliwym uczuciem względem każdego”.

„Czy było rzeczą niemożliwą, żeby w tej hordzie, która napadła na misję, odróżnić ekstremistów organizacji UPC (*Union des Population du Caméroun* – Zjednoczenie Ludności Kamerunu), bandytów, od tych wszystkich, którzy również się zlecieli, ale tylko pod groźbą, stanowiąc być może chrześcijańskich terrorystów?”. Takie pytanie postawił ks. prałat Noddings w Laiccam 25 grudnia 1959 roku.

Literatura

Ks. Klemens Hecquet SCJ (GA), *Męczennicy*, rękopis.

Z języka niemieckiego tłumaczył
ks. Paweł Leks